Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 9 BIAŁA, DNIA 5 LIPCA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

„Reformy rolne".

Lata od 1926, to jest od przewrotu majowego i początków rządów sanacji — do r. 1929, zaznaczyły się, jak wiadomo, wzmożoną parcelacją ziemi obszarniczej. W ciągu tych paru lat rozparcelowali obszarnicy około 650 tysięcy hektarów ziemi. Oszukańczy wodzowie ludowi, siedzący dziś w połączonem Stronnictwie Ludowem i PPS., ogłosili to zaraz wobec chłopów pracujących jako prawdziwą naprawę ustroju rolnego. Naprawdę zaś to obszarnicy, korzystając z wysokich cen na ziemię w owych latach, zrobili sobie wcale niezły interes i sprzedawali za grube pieniądze przeważnie gorsze kawałki gruntu tym oczywiście, co te pieniądze mieli t. j. chłopom bogatym. O tem, żeby mógł kupić ziemię chłop bez-, mało- i średniorolny, co tej gotówki nie miał — mowy oczywiście nie było.

Pomajowe rządy udzielały przytem przez Bank Rolny kredytów długoterminowych bogatym chłopom na zakup tej ziemi. Równocześnie zaś rozsiewano przy wydatnej pomocy „wodzów ludowych" wieści wśród biednych chłopów, że i dla nich będą te kredyty na zakupno ziemi dostępne. Do dzisiejszego dnia już nawet ci nieliczni chłopi pracujący co wtedy dostali trochę kredytów — nie zdołali utrzymać się na swoich gospodarstwach. Wśród tych tysięcy gospodarstw chłopskich, które wystawiono teraz na sprzedaż z licytacji (na Wileńszczyźnie 1000) — nie brak właśnie gospodarstw zrujnowanych doszczętnie spłatami za te kredyty. Jednocześnie rozpoczęto coraz energiczniej agitować — i do dziś się to robi — za komasacją (upełnorolnieniem) i meljoracją gruntów. Hasła te mają spełniać rolę klapy bezpieczeństwa przeciw próbom sięgnięcia chłopów po ziemię obszarniczą. W rzeczywistości i komasacja i meljoracja i likwidacja serwitutów — stanowią sposób dla popierania przedewszystkiem bogatego chłopstwa przez jego opiekunów: obszarników. Obok tego, przerzucając niemal całkowicie koszta meljoracji na puste kieszenie pracującego chłopa, rujnuje się go, bo musi zapożyczać się na lichwiarskie procenty, żeby tylko te koszta spłacić i wkońcu wielu dochodzi do bankructwa. Coraz częściej przeprowadza się przymusową komasację gruntów w wypadku, gdy chłopi małorolni i średniorolni komasacji tej się przeciwstawiają.

A jak stoi sprawa gospodarstw powstałych wskutek parcelacji z majątków państwowych? Tutaj chłopi — koloniści i osadnicy, którym nadano ziemię, poczynając od r. 1921, dziś duszą się poprostu pod ciężarem rat, które muszą wraz z procentami spłacać a w obecnym czasie, nękani kryzysem i podatkami, nie mają z czego. I ci osadnicy, co mieli jakiś inwentarz, muszą się go wyzbywać za marne grosze na podatki i spłacanie rat szacunkowych za działki i nie będąc w stanie wyżywić swej rodziny, w wielu wypadkach zwijają gospodarstwa i opuszczają parcele. I tak np. w powiecie Kowel chłopi, którzy nabyli z parcelacji działki, po 8—12 mórg na spłaty po 250 zł rocznie, — wyrzucani są z ziemi, nie mogąc podołać spłatom.

— — —

Cóż w obronie tych nabywców drobnych parcel z państwowych gruntów — robią wodzowie Stronnictwa Ludowego i PPS.? Nie tylko palcem w bucie nie kiwnęli, ale jeszcze chwalą za to, że pono „daje się ulgi tym nabywcom parcel z majątków państwowych", a jakże, i ględzą dalej coś o „konieczności przystosowania szacunku ziemi do przychodowości ziemi". Tylko pytanie, czyjej ziemi? Juści, że ziemia przychód daje, a jakże, ale komu? Jasne, że obszarnikowi i bogatemu chłopu, tylko nie małorolnym i średniorolnym, co biedę klepią, głód cierpią i na tyfus brzuszny od ciągłego niedojadania — coraz to więcej chorują.

Ci wszyscy lokaje pańscy ze Stronnictwa Ludowego i PPS., co teraz takich gorliwych obrońców chłopa pracującego i robotnika udają — właśnie oni swojemi rękoma, swą własną większością sejmową uchwalili — „reformę rolną" w r. 1921.

Każdy świadomy chłop i robotnik rozumie dziś, że reforma z r. 1921 dała obszarnikom możność nabijania kieszeni pieniędzmi, że szła na rękę bogatemu chłopstwu, w którego też interesach do dziś gardłują i wytargowują ci „wodzowie" ulgi i niższe ceny ziemi za gotówkę, czy na kredyt. „Wodzowie" w ten sposób, targując się i żądając niższych cen ziemi, zaprzedają chłopów pracujących w kabałę wyzyskiwaczom wiejskim, dla których tych ulg właśnie żądają. Polityka oszukańcza niskich cen na ziemię — to jest lekarstwo na wszystkie kryzysy i nędzę na wsi — które zalecają skwa-

pliwie chłopom pracującym znachorzy ludowo-faszystowscy ze Stronnictwa Ludowego i PPS.

Obok tego, nie zapominają ani na chwilę zachwalać chłopom meljoracji, która nibyto zwiększy — według nich — znakomicie wydajność uprawy roli, a która naprawdę, to jeszcze bardziej rujnuje chłopa pracującego, co dźwiga podwójny ciężar podatków i spłat na pokrycie tych kredytów meljoracyjnych. Zachwalają i komasację i likwidację serwitutów, którychto „dobroci“ wielu chłopów już doznało.

Ci sami wodzowie, kiedy spadły ceny na produkty rolne i trzodę, tłumaczyli chłopom, że to niby dzieje się przez urodzaj i że wszystko zanadto obrodziło. Ostatnio dała się zauważyć pewna zwyżka cen produktów rolnych, którą ogłaszają oni radośnie. Naprawdę zaś, tylko się cieszą, że obszarnicy i bogaci chłopi, którzy mają zboże — na sprzedaż — będą mogli teraz porządnie nabić sobie kiesę. Bo, że u wielu chłopów mało- i średniorolnych nie znajdziesz dziś garści zboża, to o tem już i wróble na dachu świergocą. Wszystko, nawet to co przeznaczone do siewu, poszło na podatki i teraz coraz to więcej ziemi jest nie obsianej. O tem wolą milczeć „obrońcy ludu“.

Ostatnie miesiące w związku z zaostrzającym się stale kryzysem rolnym i przednówkiem — zwiastują dalsze pogorszenie bytu chłopa pracującego. W kryzysie tym rolna polityka wyzyskiwaczy do reszty zrujnuje chłopa mało- i średniorolnego. Wszakże znaczną część podatków i składek ubezpieczeniowych otrzymują obszarnicy w postaci premji eksportowych t. j. poprostu przez dopłacanie im przy wywozie z kasy państwowej. Utrzymanie wysokich cen towarów przemysłowych i podwyżki cen soli, zapałek, tytoniu i t. d., zmuszają biedotę chłopską do wysprzedawania wszystkiego, nawet ostatniej krowy. Potęguje grozę sytuacji coraz to większe bezrobocie na wsi i ciężary podatkowe oraz lichwiarskie długi. Obecnie, w obliczu przednówka, nawet pożyczki zaciągnąć już nie sposób. Wzmagają się równocześnie redukcje robotników rolnych. Wyzyskiwacze chcą przezwyciężyć kryzys zapomocą zrzucenia go na barki mas wyzyskiwanych.

Chłopi pracujący rozumieją, że potężny sojusz chłopów i robotników usunie przyczynę ich nędzy i stworzy lepsze warunki do życia.

Ugoda a „Rolniki“.

Nie od dziś to wodzowie ugodowi z połączonego Stronnictwa Ludowego i PPS. zachwalają wszelkiego rodzaju spółdzielnie rolnicze, spożywcze, mleczarsko-jajczarskie, rolniczo-handlowe, Kasy Stefczyka, które niby mają być lekarstwem na wszystkie bolączki i nędzę chłopów pracujących.

W ostatnim numerze „Wyzwolenia“ szczególnie rozpisali się tym razem o spółdzielniach rolniczo-handlowych, t. zw. „Rolnikach“. Biadają tedy a jęczą, że „Rolniki“ bankrutują, przynosząc olbrzymie straty swym członkom. Jaką więc radę dają tym członkom, zapytacie?

Oto dosłownie — pisze „Wyzwolenie“:

„przedewszystkiem trzeba pokryć straty. Płacąc straty dobrowolnie, na to właśnie dziś z Banku Rolnego możemy otrzymać kredyt, ponieważ Bank Rolny na to kredyt daje przez Kasy Stefczyka lub przez Kasy gminne.“

Dają ci więc, chłopie, pociechę i ratunek: mało, widać, masz długów dotychczas, coś je za ostatnią sukmanę na podatki, na komasację i inne dobrodziejstwa — zaciągnął. Tak cię temi spółdzielniami urządzili, że masz cieszyć się z tego, że straty pokryjesz, bo jeszcze jedną nową pożyczkę zaciągniesz, Wodzowie zaś pocieszają cię, że ten kredyt możesz sobie spokojnie nawet przez 10 lat procencikami spłacać.

Dodatkowo ciesz się, że to nie w gotówce trzeba spłacić. Tak cię ci „dobroczyńcy ludowi“ ze Stronnictwa Ludowego i PPS. w pożyczkową niewolę po uszy wtrącą, że i w 10 lat się z niej nijak nie wygrzebiesz.

Dziś chłop mało- i średniorolny rozumie już coraz lepiej, przekonawszy się na własnem, smutnem doświadczeniu, czego naprawdę warte są bajki wodzów ugodowych o niskich cenach spółdzielczych — nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, narzędzi i żelaziwa, a wysokich cenach zboża.

I tak zresztą wszystko to są „dobrodziejstwa“ niedostępne dziś dla chłopa mało- i średniorolnego. Zato chłop zamożny skwapliwie korzysta z tych kredytów, tuczy się i porasta w pierze coraz to bardziej, a po cichu, za plecami śmieje się z chłopa pracującego, który jeszcze dał się tak nabrać i na dudka wystrychnąć.

Tak samo i przy sprzedaży zboża, zawsze pokrzywdzony bywa chłop mało- i średniorolny, któremu spółdzielnia i silniejszy jeszcze syndykat, co jest w ręku obszarnika i bogatego chłopa — podyktuje takie ceny, jakie im będą dogadzały, a już napewno będą to ceny niższe od cen zboża na rynku i w handlu prywatnym. Że tak jest naprawdę, to o tem najlepiej świadczy to, że „wodzowie ludowi“ z jednej strony w gazetach ludowych, czytanych i przez pracujących chłopów, wypisują różne bujdy, łakome obiecanki i kłamstwa spółdzielcze, aby tylko chłopów temi złudzeniami otumanić i opętać.

Ale jak są między sobą, w swojem „dobranem“ towarzystwie w Warszawie, zdaleka od tych chłopów których oszukują, to wtedy mówią dość szczerze.

Tak więc n. p. spółdzielcze machery piszą w „Spółdzielczym Przeglądzie Naukowym“ (zeszyt 6/1931 r.), że

„jedynie słuszną zasadą w spółdzielczości spożywczej i handlowej są — ceny rynkowe. Szereg spółdzielni — powiadają — zostało zaprzepaszczonych z tego powodu, że stosując ceny niższe od rynkowych nie zdołały skupić środków obrotowych (kapitału). Na te fundusze składają się w znacznej części sumy, pochodzące z nadwyżek w operacjach handlowych.“

Czyli, żeby utrzymać spółdzielnie — trzeba sprzedawać towary przemysłowe po cenach rynkowych i mało tego: po cenach jeszcze wyższych!

Oto do czego się dogadali.

W innym miejscu ubolewają nad tem, że w Kasach Stefczyka

„biorą udział liczniejszy — w stosunku do stanu posiadania ziemi chłopi zamożniejsi t. j. posiadający więcej ziemi. W Kasach Stefczyka powinni się skupiać... drobni rolnicy... obok średniorolnych i zamożnych.“

Czyli, że chodzi „wodzom“ o to, aby jak najwięcej chłopów pracujących wciągnąć w kabałę obszarniczo-kułacką, by złudzeni obiecankami i dobrodziejstwami spółdzielczemi — zapomnieli o prawdziwych zadaniach klasowych i obowiązkach chłopa pracującego i robotnika.

W tym samym artykule „Wyzwolenia“ znajdujemy taki oto przykład, który ma świadczyć o dobrodziejstwach, jakie wyświadcza chłopom pracującym „Rolnik“:

„Jeden członek „Rolnika“ — przemawiając na walnem zgromadzeniu za utrzymaniem go i za pokryciem strat, udowadniał na podstawie cyfr ze swego gospodarstwa, że w czasie istnienia spółdzielni na różnicy cen nabywanych towarów i na sprzedaży tam zboża zaoszczędził przeszło tysiąc złotych, a spowodowanych przez spółdzielnię strat wypadło na niego tylko 200 zł., stwierdził, że wobec tego nawet bankrutująca spółdzielnia nie dała mu straty, a tylko zarobek 800 zł.“.

Tylko, że sprytny oszust piszący o tem w „Wyzwoleniu“ — nie dodał drobnego szczegółu: co to był za gospodarz, czy mało- lub średnio-rolny, czy też bogacz wiejski. Ale bo też i bez tego szczegółu nawet najmniej świadomy chłop wie, że gospodarz mający takie obroty i dochody mógł być tylko bogatym chłopem. Boć nawet koń by się uśmiał, gdyby usłyszał o takich dochodach u chłopa pracującego.

A więc widzimy nawet na przykładach, co je podaje „Wyzwolenie“ — że „Rolniki“ i cała wogóle spółdzielczość na wsi — w dzisiejszym ustroju pomaga i daje dochody tylko chłopom bogatym.

Bogatym chłopom te spółdzielnie są potrzebne, i dlatego przecież Ministerstwo Rolnictwa dało w r. 1930/31 taką ładną sumkę 4 miljony 820 tysięcy zł. z kredytów na t. zw. „popieranie rolnictwa“. Te bezmała 5 miljonów wydało Ministerstwo Rolnictwa tylko na wojewódzkie organizacje rolnicze, na organizacje spółdzielczo - rolnicze, wystawy, pokazy, konkursy i na pensje dla 400 instruktorów rolnych i spółdzielczo-rolnych.

Że chłopów pracujących coraz trudniej jednak na te spółdzielcze kawały nabierać — o tem świadczą biadania „wodzów ludowych“ i ich „działaczy spółdzielczych“, którzy skarżą się nieboraczki, że nawet wśród członków „Rolników“ i innych spółdzielni — rodzi się niechęć i niewiara do tych spółdzielni. Świadczy o tem również mała ilość pracujących chłopów wśród członków-udziałowców Kas Stefczyka.

Chłopi pracujący i robotnicy rozumieją coraz lepiej, że nawet gdyby jaka spółdzielnia w obecnym ustroju znalazła się pod kierownictwem szczerze chłopsko-robotniczem, to i tak, pozbawiona kredytów i subsydjów bankowych — taka spółdzielnia by się długo nie mogła ostać i skazana byłaby na zagładę.

Do Kolporterów i do Czytelników.

Zwracamy się do Was z apelem, abyście natychmiast uiścili należność na konto czekowe P. K. O. Nr. 26 053. Ci Czytelnicy, którzy chcą czytać nasze pismo, a nie mają możności chwilowo uregulować należności, to niechaj o tem powiadomią administrację naszego pisma. Tak samo mają uczynić kolporterzy, powiadamiając jednocześnie kiedy uregulują dług.

Również w dalszym ciągu apelujemy, aby każdy nadesłał na fundusz prasowy, choćby nawet po kilka groszy.

Jak wygląda naprawdę emigracja?

Ostry kryzys gospodarki kapitalistyczny w mieście i na wsi ogarnął już wszystkie kraje, a więc i te, do których jeszcze nie tak dawno emigrowali na roboty w większej liczbie bezrobotni chłopi pracujący i robotnicy.

Zastraszające bezrobocie, które tam panuje, wpłynęło na nędzę tych państw kapitalistycznych (Francja, Niemcy), że jedno po drugim ograniczają przyjazdy a nawet zupełnie zamykają granice swoje dla emigrantów, w tej liczbie i polskich. To bezrobocie daje się odczuwać coraz dotkliwiej i tym emigrantom polskim, co chwilowo zdołali znaleźć pracę w fabrykach i kopalniach, bo teraz kapitaliści wyrzucają na bruk dziesiątki tysięcy robotników, w pierwszym rzędzie cudzoziemców, a więc i Polaków.

Mało tego, bezrobotnych emigrantów, co nie otrzymują żadnych zapomóg, jako cudzoziemców „uciążliwych“ dla państw kapitalistycznych — przymusowo wysiedlają do krajów, skąd przybyli w poszukiwaniu złudnem zarobków, np. z Ameryki, gdzie panuje straszny kryzys, nędza, bezrobocie.

Cyfry, statystyka — pokazują, jak gwałtownie zmniejsza się ostatnio liczba wychodźców z Polski do krajów zagranicznych, a jednocześnie, że coraz więcej powraca chłopów i robotników do kraju. I tak: w jednym tylko marcu zeszłego roku wyemigrowało z Polski ogółem 38292 osób, a w marcu tego (1931) roku — tylko 6285 os., w kwietniu 1930 r. — 48151 os., zaś w kwietniu tego roku już tylko 23069 osób.

Jednocześnie wzrasta liczba powracających do Polski emigrantów, co stracili pracę i prawo pobytu zagranicą. W pierwszym rzędzie oczywiście wyrzucani są podejrzani o działalność w przeciwfaszystowskich organizacjach robotniczo-chłopskich.

Jeżeli w marcu 1930 r. powróciło do Polski 1197 wychodźców, to w marcu bieżącego 1931 r. powróciło już 3188; w kwietniu 1931 r. — 2637, zaś w kwietniu tego roku już 3345.

Tyle mówią cyfry. Zobaczmy teraz, jak przedstawia się sprawa emigracji z Polski wedle zdania polskiego Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej.

• Wiadomo, że emigranci pracują, jeżeli chodzi o przemysł — tylko w tych gałęziach, gdzie praca jest najcięższa, a zarobek najmniejszy. Naprzykład we Francji górnicy polscy, włókniarze, metalowcy pracują wyłącznie, jako najgorzej płatna „pomoc“ a dozorcami i naganiaczami są robotnicy francuscy. Kapitaliści przyjmują na naganiaczy robotników francuskich nie z miłości do nich, a poto, by szczuć robotników francuskich przeciw emigrantom i łamać ich solidarną walkę. Najwięcej jeszcze emigranci polscy i ukraińscy mają dostęp do pracy jako robotnicy rolni u obszarników i bogatych chłopów francuskich, ale warunki są tam tak ciężkie, a płaca tak niska, że wkrótce emigranci widzą się zmuszeni do porzucenia pracy.

Zarobki są w wysokości od 100 do stukilkudziesięciu złotych, a z tego trzeba się z rodziną wyżywić, odziać i opłacić składki na ubezpieczenie społeczne (Kasa Chorych), za lekarstwa zaś trzeba jeszcze oprócz tego dopłacać. A trzeba pamiętać, że teraz we Francji drożyzna szybko wzrasta.

Obszarnicy coraz częściej stosują akord w pracy. „Mieszkania rob. rol. we Francji nie odpowiadają nawet najpierwotniejszym wymaganiom, zwykle przeznacza się na mieszkanie samotnego robotnika legowisko w szopie lub w oborze z wyrkiem drewnianem bez pościeli. Śpią z konieczności tylko w ubraniu; myją się przy studni lub w wiadrze, przeznaczonem do pojenia bydła. Oczywiście. że takie mieszkanie nie zachęca ludzi do pracy na roli i jest jednym z ważnych powodów do ucieczki ze wsi do miasta. Niewiele lepsze są mieszkania robotników familijnych: ściany nietynkowane, brak podłogi, mało światła, opału dają skąpo". („Rolnictwo", kwiecień 1931 r.)

W tych warunkach okropnej nędzy — wzrasta zastraszająco liczba samobójstw emigrantów, którzy pozbawiają się życia często całemi rodzinami.

Co się tyczy Niemiec — to i tam położenie chłopa pracującego i robotnika z Polski — jest marne. Prawie cała masa emigrancka z Polski — pracuje tam, jako robotnicy rolni u obszarników i bogatych chłopów, którzy wyzyskują robotników wsposób niesłychany: niskie, głodowe zarobki, system akordu, wyzysk kobiet, które przy tej samej pracy dostają znacznie mniejsze zarobki i t. d. Tygodniowy zarobek naogół nie przekracza 17 mk. Niema żadnej ochrony pracy kobiet. Mieszkają w barakach, zarośniętych brudem i robactwem, rodziny razem z samotnymi. W tych warunkach dzieci mrą jak muchy.

W tym roku kontygent emigracji sezonowej do Niemiec z Polski został już rozdzielony pomiędzy poszczególne powiaty i uległ w porównaniu z r. ub. znacznemu zmniejszeniu. Daje o tem najlepsze pojęcie fakt, że w pow. Wieluń zgłosiło się w tym roku na roboty rolne do Niemiec — ponad 50000 ludzi, a kontygent przewiduje tylko parę tysięcy osób. W Kole, na cały powiat przydzielono do wyjazdu tylko 1200 ludzi, a każda gmina ma więcej kandydatów.

Do Argentyny emigracja została obecnie całkowicie zamknięta: podwyższono jedenastokrotnie koszta wizy paszportowej. Do Kanady też nie można już wyjeżdżać.

W związku z coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem, nie można oczekiwać żadnej poprawy, a raczej tylko pogorszenia stanu materjalnego emigracji pracującej z Polski. Emigracja wynika z przeludnienia na wsi, a przeludnienie to wywołane jest głodem ziemi, panującym wśród mas pracujących chłopów.

Rozumieją to coraz lepiej zarówno robotnicy i chłopi w Polsce — jak i emigranci pracujący z Polski, tracą stopniowo złudzenia i szukają wyjścia we wspólnej walce: tam zagranicą emigranci coraz tłumniej organizują się w unitarnych związkach zawodowych (Francja) i w Czerwonej Lewicy Związkowej w Niemczech, które są jedynemi organizacjami mas, pracującej emigracji, co walczą nieugięcie w jednym bratnim szeregu z robotnikami i chłopami francuskimi, niemieckimi i t. d. o równe prawa dla wszystkich robotników fabrycznych i folwarcznych.

Tym ich dążeniom towarzyszy walka o chleb i pracę, prowadzona przez robotników i chłopów pracujących w Polsce, czego dowodem są ostatnie

Szkolnictwo w ZSRR.

Miesięcznik „Wiedza i życie" (Maj 1931 r.) zamieszcza pod tym tytułem ciekawy artykuł, który podajemy w streszczeniu.

Rolę szkoły powszechnej w ZSRR. spełnia szkoła siedmioletnia, zróżniczkowana w trzy odmiany: dla ośrodków przemysłowo-fabrycznych, dla miast i dla wsi — szkoła kołchoznej młodzieży chłopskiej. W siedmiolatkach uczą się dzieci od 8 do 15 roku życia. W r. szk. 1930/31 wprowadzone zostało powszechne nauczanie, ogarniające wszystkie dzieci w wieku od 8 lat.

Następnym szczeblem w szkolnictwie sowieckiem jest szkoła fabryczno-przemysłowa (TZU.) oraz szkoła techniczna. Czas trwania nauki w szkołach tych wynosi 3 lata. Ci, którzy ukończyli szkoły wiejskie mają dostęp do szkół technicznych po odbyciu 1—2 rocznej praktyki w gospodarstwach skolektywizowanych (kołchozach), spółdzielczości lub administracji sowieckiej. Obok tego **istnieją uniwersytety robotnicze i chłopskie** (w wielkich gospodarstwach kolektywnych).

Dostęp do tych „robfaków" mają wszyscy robotnicy i małorolni chłopi, posiadający wykształcenie początkowe. Oświata dla dorosłych ma za zadanie 1) usunąć niepiśmienność i 2) podnieść ogólny poziom kulturalny najszerszych mas.

Rozpoczęta w r. 1929 „kampanja kulturalna" skupiła dokoła akcji zwalczania analfabetyzmu szerokie koła społeczności sowieckiej i współzawodnictwo socjalistyczne, w którem organizacje masowe (związki fabryki, kołchozy) zobowiązują się w określonym terminie zlikwidować analfabetyzm w swych szeregach, wciągnięcie miljonowych rzesz dzieci szkolnych dla likwidowania analfabetyzmu w ich otoczeniu domowem, wszystko to umożliwiło w całym Związku Republik sowieckich objąć likwidacją analfabetyzmu 5 miljonów i 500 tys. analfabetów zamiast 2.8 miljona w r. 1928/9.

Jednocześnie wzrosły wielokrotnie przeznaczone na ten cel pozycje budżetowe. — Tak więc w r. 1927/8 na likwidację analfabetyzmu przeznaczono 12 miljonów rubli, w 1928/29 już 30 milj. rubli.

Na wsi rolę klubu oświatowego spełnia izba-czytelnia, będąca ośrodkiem pracy polityczno-oświatowej. Sieć izb-czytelni w r. 1928 obejmowała około 22 tysięcy punktów, do końca planu pięcioletniego ma ona wzrosnąć do 50 tys. punktów, dając jedną izbę — co 12 km. Rośnie sieć Domów włościańskich, Domów ludowych i t. d. Olbrzymie znaczenie oświatowe ma w ZSRR. kino i radjo, to też czynione są tam wszelkie wysiłki w celu rozbudowy ich sieci.

Sieć radjowa rozwija się jak następuje:

1925/26 — 83.000 radjoodbiorników, 1926/27 — 216 tys. 1927/28 — 350 tys., 1928/29 — 611 tys. W r. 1930 ilość ich wzrosła do 2 miljonów 400 tysięcy, przekraczając normy planowe prawie o pół milj., zaś ku końcowi pięciolatki (1933) ma osiągnąć cyfrę 40 miljonów odbiorników.

Rocznie muzea zwiedza 12 miljonów ludzi. Praca samokształceniowa ogarnęła w Związku Radzieckim miljony ludzi.

C. d. n.

masowe wystąpienia chłopów pracujących i robotników w pow. Wieluń, Sieradzu i innych miejscowościach.

Emigrantów oraz chłopów pracujących i robotników w Polsce łączy wspólna walka o jednakowe cele w dążeniu do ziemi obszarniczej, rządów chłopsko-robotniczych.

KORESPONDENCJE

Jak chłopi wyszli na komasacji.

Pow. Puławski.

We wsi Przybysławice przeprowadzono komasację, na której chłopi mieli skorzystać, jak zachwalali wodzowie „Wyzwoleniowi".

Mieliśmy dostać pożyczkę długoterminową, mieli nas upełnorolnić z obszarniczej ziemi, mówili nam, że jeżeli obszarnik nie zgodzi się dobrowolnie, to go zmuszą. No i zmusili, ale chłopów do oddania paru hektarów ziemi obszarnikowi, bo geometra — jak zaczął prostować granice, to nam odciął parę hektarów i przyłączył obszarnikowi, Pożyczkę też bylibyśmy dostali, ale na nieszczęście w Banku Rolnym zabrakło pieniędzy. Kiedy chłopi musieli wysprzedać zboże na podatki i długi lichwiarskie zaraz na jesieni (po 12 zł. za metr) to obszarnicy otrzymali pożyczkę i zboże mogli w ten sposób przetrzymać w stertach do przednówka i sprzedać go dzisiaj po 28 zł.

Tak skorzystaliśmy na komasacji, że biedniejsi chłopi wysprzedali wszystek inwentarz na przebudowę, a dziś gwiżdżą w palec, nie mając kropli mleka i kawałka słoniny nie mają za co kupić.

Niektórzy chłopi poprzewozili budynki na pole a te gniją, bo nie mają za co ich złożyć.

Mało tego, że komasacja nas zrujnowała. Ci chłopi, którzy nie zdążyli wyprzedać inwentarza na przebudowę, oczekując, że zdrożeje — doczekali się tego, że sekwestrator dzisiaj zabiera za podatki i sprzedaje. Chłopi nie mogąc patrzeć na to, wypędzili go, który przy pomocy policji zabierał świnie i t. p. Chłopi nie chcieli pomagać, a sołtys zapłacić musiał 30 zł. kary za to, że nie chciał pomagać w zabieraniu chłopskiego dobytku.

Chłopi bez- mało- i średniorolni, którzy wierzą jeszcze obłudnikom i zdrajcom z Zielonego Sztandaru niechaj zrozumią, że nie „wodzowie" ze Stronnictwa Ludowego i P. P. S. ich wyzwolą z nędzy, a tylko sojusz chłopów i robotników zapewni im warunki do życia. *M.*

Pop z rewolwerem w ręku.

Rewiatycze na Polesiu.

Nasz ojczulko duchowny M. Maksymjuk, mający gruntów cerkiewnych 105 ha., poluje z rewolwerem w ręku na trzodę wioskową, przysięgając, iż postrzela i zwierzęta i pastuchów chłopskich, o ile stąpią na jego pastwisku chociażby przypadkiem. A ku naszej wielkiej biedzie pastwisko naszego duchownego pasterza wdziera się wąskim klinem w ogólne pastwisko całej wioski. Dotychczas już niejednego chłopa podał do sądu, a sąd zasądzał na korzyść popa po taksie z rygorem...

Skutkiem tego prędko sekwestrator będzie miał jeszcze więcej pracy... Taki to sługa Boży...

A wy bogobojne chłopy jeszcze słuchacie jego „święte" pogadanki... Porozmyślajcie no lepiej — komu służy i dlaczego służy kler różnej maści.

Prawosławny

Pańszczyzna powraca.

U nas w gminie Baranów, pow. Puławskiego, buduje się szosa. Budowa tej szosy odbywa się kosztem nas, chłopów. Niedość, że płacimy podatek drogowy, to jeszcze musimy odrabiać szarwark. Za pracę od świtu do nocy liczą nam po 2 zł. dniówkę, a jak kto nie odrobi, to płać 3 zł. 70 gr. z morga. Ale nie każdy. Bo w naszej gminie jest folwark Łukawka, który ma 700 morgów ziemi. „Pan dziedzic" z Łukawki szarwarków nie odrabia i... nie płaci. To się nazywa „demokracja". I takiej „demokracji" każą nam bronić oszukańczy wodzowie z połączonego Stronnictwa Ludowego i PPS. Ale my, chłopi, poznaliśmy się już na oszustach ludowopepesowych i gonić precz będziemy tych obszarniczych lokajów. *J. Sienkiewicz*

Dola robotników rolnych.

Na folwarku Przybysławice od młodych lat pracowała niejaka Paruchowa. Mąż jej zginął na wojnie, broniąc obszarnika, a dzisiaj obszarnik zwolnił kobietę z pracy. Paruchowa, nie mogąc znaleźć pracy, nie ustępuje z mieszkania. Obszarnik wniósł sprawę o eksmisję i wiadomo jak się skończy. Takich wypadków dzisiaj jest wiele, boć bezrobocie na wsi liczy się w dziesiątki tysięcy. Ale tam, gdzie robotnicy rolni są solidarni, gdzie są zorganizowani, to zmuszą obszarnika do liczenia się z nimi i nie pozwolą się wyzyskiwać ani wyrzucać na bruk. Zwycięskie strajki i demonstracje naszych tow. z miast, robotników fabrycznych, niech nam służą przykładem.

Rada gminna pracuje.

pow. Nowogródek.

Chociaż nasza Rada gminna składa się z mało i średniorolnych chłopów, jednak z braku świadomości klasowej, ci mało i średniorolni chłopi (członkowie gm. Rady) b. łatwo sprzedają interesy pracujących chłopów i robotników. Jeżeli chodzi o jakie gminne postanowienie (uchwałę) to ta S-ka, te pucybuty pańskie zawsze uchwalają na korzyść obszarników, zawsze uchwalają tak, jak im wójt dyktuje. Z początkiem b. r. zebrawszy się na posiedzeniu gm. Rady te pucybuty, przenieśli naszą ziemię do wyższej kategorji, co i powiększyło nam podatki w porównaniu z poprzedniem 1930 r, o 1/4, na 1 ha.

Jeżeli chodzi o wybory wójta, to u nas w gm. Dworzeckiej zawsze jest wyznaczony zgóry, od starosty, i to taki, który może najlepiej gardłować i wmawiać nam pracującym chłopom te bezmierne z każdem dniem rosnące ciężary. Pracujący chłopi gm. Dworzec, domagają się wyborów do Rady gminnej! Usuńmy tych sługusów pańskich! Poślijmy do Rady Gm. takich, którzy będą bronić interesów biedoty chłopskiej.

Nadsyłajcie korespondencje

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Nowy podatek. Rada Ministów opracowała projekt rozporządzenia o wysokości i sposobie poboru podatku wojskowego, oraz podziału jego między państwo, a gminy. Projekt ten przewiduje, że osoby zwolnione w części lub całkowicie od służby wojskowej płacić będą podatek wojskowy na rzecz państwa w formie dodatku do podatku dochodowego w wysokości 10 lub 20 proc., zależnie od tego, czy są niezdolne całkowicie do służby wojskowej, czy też tylko do służby z bronią. Osoby nie podlegające podatkowi dochodowemu płacić będą podatek wojskowy na rzecz gmin w wysokości 10 względnie 15 zł. rocznie.

Rozruchy chłopskie przeciw meljoracji gruntów. „Wieczór Warszawski". Na grunach wsi Łyczyny na Wileńszczyźnie wykonywane są roboty meljoracyjne. Onegdaj około 1000 uzbrojonych w siekiery i pałki włościan usiłowało rozpędzić pracujących przy kopaniu rowów meljoracyjnych (przechodzących przez chłopskie pola). Na miejsce przybyła policja. Podczas rozpędzania tłumu zatrzymano dwie osoby. Wówczas demonstranci rzucili się na policję i odbili aresztowanych. Kilka strzałów, oddanych na postrach, pozwoliło ostatecznie na rozpędzenie tłumu.

Pobicie leśniczego i gajowych. „Dzień Polski Nr. 162". W Kłobucku pow. częstochowskim tłum złożony z około 300 chłopów zatrzymał powracających do domu leśniczego lasów państwowych p. Kowalczewskiego oraz gajowych Nowaka i Wojtasika, których lekko poturbował. Oddział policji nie dopuścił do dalszych zajść i tłum rozpędził. Zajście nastąpiło na skutek schwytania jednego chłopów z bronią w ręku w czasie obławy w lesie.

Dalsze Masowe redukcje robotników na Górnym Śląsku i w Zagłębiu naftowem. "Wieczór Warszawski Nr. 175". We wszystkich hutach i kopalniach zapowiedziano redukcję niższych urzędników, a sam komisarz demobilizacyjny zezwolił na zredukowanie.

Na kopalni „Dębieńsko" 590 robotników.

W hucie „Kunegundy" zezwolił we wtorek komisarz demobilizacyjny, p. inż. Maske, na redukcję.

Pozatem rozważano sprawę zwolnień robotników w hucie „Silesja". Dyrekcja zażądała zwolnienia 250 robotników w samej hucie, 150 robotników z oddziału walcowni i 150 z prażalni. Decyzję odroczono na później, wobec tego... robotników tych można uważać już dziś za zwolnionych.

Również huta „Pokoju" postawiła wniosek o zwolnienie 250 robotników. Pozatem w Brzezinach wyrzucono na bruk 20 chorych robotników, zajętych przy pracy.

W hucie „Milowice" (dział stalowni) w Zagłębiu Dąbrowskiem wymówiono pracę 200 robotnikom; pozatem przewidziana jest redukcja dalszych 100 robotników w innych działach.

Magistrat katowicki przystąpił do redukcji przeszło 100 robotników.

30 proc. robotników hut cynku na bruku. Dalsze 30 proc. ma być zwolnionych. W prasie burżuazyjnej pojawiła się wiadomość o tworzącym się nowym truście cynkowym o charakterze międzynarodowym. Równocześnie zanotowano wiadomość, że produkcja cynku ma być na całym świecie ograniczona o 46 do 50%, aby w ten sposób zmniejszyć podaż na rynkach światowych. a w ten sposób podnieść ceny cynku. ... Wskutek nowych machinacyj, zostanie zwolnionych dalszych 30 procent załogi. Pozatem donoszą o dalszych zapowiedzianych redukcjach w zakładach Giesche-Harrimann, gdzie mają być zwolnieni robotnicy.

Ks. Pszczyński zamyka warsztaty pracy. Dowiadujemy się, że ks. Pszczyński postanowił zamknąć w Murckach, oprócz Tartaku, także Cegielnię. W ten sposób straciło pracę dalszych kilkudziesięciu robotników.

Strakujący robotnicy nocują w fabryce. „Wieczór Warszawski". W fabryce wagonów w Sanoku z powodu redukcji 30 robotników wybuchł strajk. Robotnicy postanowili nie opuszczać fabryki aż do zlikwidowania strajku. Sytuacja jest bardzo poważna. Obawiają się zaburzeń.

Wybuch strajku na kopalni „Biały Szarlej". Katowice. Na kopalni „Biały Szarlej" w Brzezinach śląskich wybuchł strajk protestacyjny z powodu wywieszenia przez dyrekcję arkuszy redukcyjnych. Redukcją objętych jest 380 robotników z kopalni, oraz cały szereg robotników z płuczkarni i fabryki tlenku. Strajkuje ponad 1.000 robotników, t. zn. obie zmiany.

Po 32 latach pracy bez dachu nad głową. Na terenie Uniw. Warsz. (Krak. Przedm. 26/28), na tyłach zabudowań kościoła pp. Wizytek obozują od 11 b. m.: 67 l. Marceli Światkowski, b. dozorca Uniwersytetu — przez 32 lata i żona jego 68 l. Wiktorja. Zajmowali oni pokój na parterze. Z dniem 1 września 1928 r. Światkowskiego usunięto z posady, lecz dotychczas nie przyznano mu emerytury. Nie mając środków na utrzymanie swoje i żony, S. posiadając harmonję, grywał po podwórzach, żona zaś nosiła stołeczek i zbierała pieniądze. W ostatnich czasach z powodu marnych zarobków Światkowscy zalegli w opłacie komornego za 2 lata. Z tego powodu zostali wyeksmitowani. Staruszkowie obozują na podwórzu.

Krwawe demonstracje bezrobotnych na Śląsku. „Polonja". Bezrobotni demonstrowali w Bogucicach, Rożdzieniu, Szopienicach, Swiętochłowicach, Król. Hucie i Łagiewnikach. Na demonstracji w Bogucicach jeden bezrobotny poniósł śmierć zaś trzech zostało rannych. Przy ulicy Hallera w Zawodziu (Bogucice) mieszczą się domki robotnicze Mieszkańcy tych domów znajdują się obecnie w skrajnej nędzy wobec braku pracy. Wyległo z domków około 500 robotników, którzy zamierzali pochodem udać się do Województwa. Demonstrantom zastąpił drogę oddział policji, uzbrojony w karabiny i pałki gumowe. Policjanci wezwali demonstrantów do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, policja poczęła przy pomocy pałek gumowych opróżniać ulicę Hallera. Dopiero pod razami pałek bezrobotni schronili się do pobliskich domów i zabudowań. Po upływie pół godziny demonstranci znowu wyszli na ulicę, jednak policja pałkami zmusiła ich do schowania się do zabudowań. W kilka chwil potem wyszedł na ulicę tłum bezrobotnych, wśród którego znajdowała się poważna liczba kobiet z dziećmi na rękach. Po-

licja konna wykonała na tłum szarżę, zaś bezrobotni zaczęli obrzucać policję konną i pieszą kamieniami, cegłami, węglem i deskami nabitemi gwoździami. Z okien domów posypały się na głowy policjantów różne przedmioty. Gdy i to nie poskutkowało — policjanci z rewolwerów rozpoczęli ostrzeliwać tłum, skutkiem czego bezrobotny Emil Dawid został ranny w brzuch i zmarł w drodze do szpitala zaś drukarz Leopold Winkler i bezrobotny Józef Walach oraz jedna kobieta — zostali ranni. Kilkunastu policjantów zostało poturbowanych kamieniami. Po dłuższej walce policja zdołała zaprowadzić porządek. Policja aresztowała 44 osoby. Komitet bezrobotnych zwołał do Rożdzenia-Szopienic zebranie pod gółem niebem. Plac na którym wiec miał się odbyć został otoczny silnym oddziałem miejscowej, katowickiej i częstochowskiej policji. Wobec tego, że policja na plac, gdzie miał się odbyć wiec nikogo nie dopuściła, zebrało się około 500 bezrobotnych przed placem, którzy na widok przejeżdzających oddziałów policji pieszej i konnej wznosili okrzyki. Wznoszących okrzyki policja wyciągała z tłumu i aresztowała. Kobiety rzuciły się na policję, by odbić aresztowanych. Ponieważ sytuacja stale się pogarszała, policja rzuciła kilka bomb z gazami łzawiącemi, wobec czego tłum udał się do śródmieścia Rożdzienia-Szopienic. W drodze bezrobotni zostali znowu zatrzymani zrzez silny oddział policji, który tłum rozpędził pałkami. Przez cały dzień zbierały się grupki bezrobotnych. W Swiętochlowicach, Król.-Hucie i Łagiewnikach policja rozpędziła tłum bezrobotnych pałkami. Również bezrobotni demonstrowali w Knurowie. Większa grupa bezrobotnych przed urzędem gminnym przybrała groźną postawę.

13.000 dzieci bez pożywienia. „Gazeta Warszawska". Rada szkolna m. st. Warszawy zaprzestała w poniedziałek dnia 15 b. m. prowadzenia dalszej akcji dożywiania dzieci, którym rodzice nie są w stanie dostarczyć odpowiedniego pożywienia. Z dniem 15 b, m., pozbawione zostało pożywienia 13.213 dzieci, które otrzymywały pożywienie zupełnie darmo.

Pochód nędzy... „Gazeta Warszawska". Pisma łódzkie przed paru dniami doniosły: Przez Chojny przeszła gromada robotnic, w liczbie 350. Były to kobiety starsze i młode, o twarzach wynędzniałych; wracały one pieszo do Lwowa. Miały dostać pracę w okolicach Łodzi, jak w Turku, Piątku i t. d. przy robotach w polu, ale nadzieje te zawiodły: pracy die otrzymały i znalazły się w rozpaczliwem położeniu, nie posiadają bowiem żadnych środków na powrót do rodzinnych stron.

Bezrobotny bez dachu na głową. „Gazeta Warszawska". Jasko Adam został w dn. 15 b. m. wyeksmitowany z mieszkania w domu przy ul. Nowomiejskiej 11. Jasko, będąc bezrobotnym, nie może wynająć innego mieszkania. Złożył więc swe rzeczy w ciemnym korytarzu w klatce schodowej i tam od paru dni w strasznym zaduchu (gdyż w starym tym domu jest bardzo brudno), „mieszka" wraz z rodziną, złożoną z żony i sześciorga dzieci, z których dwoje jest chorych.

Demonstracje bezrobotnych w Borysławiu. I. K. C. Borysław. We wtorek o godz. 4 nad ranem ukazały się na mieście większe grupy demonstrantów, którzy rzucili się na przejeżdżające z chlebem wozy i je rozgrabili. Gdy policja aresztowała przywódców, tłum przybrał groźną postawę i chciał ich odbić. W krytycznej sytuacji policja wezwała pomocy straży pożarnej. Tłum, liczący ponad 500 osób, począł policję obrzucać gradem kamieni. Aresztowano 10 prowodyrów. Około godz. 10 rano zjawiła się przed budynkiem gminnym i komisarjatu policyjnego, większa liczba kobiet z dziećmi na ręku.

Kopalnie zalegają z wypłatą pensji. Gazeta Warszawska. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, szereg zarządów kopalń zalega z wypłatą pensyj. Zaległości te sięgają niejednokrotnie do wysokości 3-tygodniowych zarobków.

Lwów. Wieczór Warszawski. Centralny Związek górników naftowych wysłał z Borysławia do ministra przemysłu i handlu depeszę, donosząc, że wobec niemożności zbytu ropy, grozi zatrzymanie szeregu kopalń i wydalenie z pracy kilkuset robotników a także niewypłacenie należnych im zarobków.

Rosja sowiecka.

W Rosji sowieckiej budują nowe domy. „Wiecz. Warsz." donosi: „Rząd sowiecki zaproponował miejskiemu budowniczemu we Frankfurcie nad Menem, Ernestowi Maksowi, zajęcie się odbudową rosyjskich miast i budową nowych osiedli. Inżynier Maks jest znanym w Niemczech architektem, który wybudował już całe dzielnice w miastach niemieckich. Obecnie, na skutek propozycji sowieckiej, Ernest Maks, wraz ze sztabem techników, wśród których znajduje się jedna kobieta-architekt, udaje się do Rosji, aby oddać swe usługi sowieckiej „piatiletce". Plany nowych dzielnic są już opracowane. Wszystkie domy są projektowane w stylu nowoczesnym, z tarasami na dachach i posiadają bardzo szerokie okna. Jeżeli chodzi o estetykę, to przedstawiać będą te domy widok kwadratowych pudełek. Główny jednak nacisk położono na dostęp do mieszkań światła i powietrza. Projekty budowlane inż. Maksa wiążą się ściśle z ogólną linją sowieckiej polityki budowlanej, gdzie mieszkania traktowane są, jako komórka olbrzymiego organizmu państwowego".

Subskrypcja na nową pożyczkę. „Kurjer Warszawski". Moskwa. (Rps.) — Komisarz skarbu Gryńko, występując na pewnem zebraniu robotniczem, które zwołane było w celu omówienia sposobów przeprowadzenia subskrypcji, oświadczył, według pism sowieckich: „Dotychczas pożyczki przeprowadzano w ciągu trzech miesięcy i więcej, obecnie pożyczkę należy zrealizować w ciągu 20 dni". Z drugiej strony „Izwiestja" zamieszcza doniesienie z Piotrogrodu, iż kampanję w sprawie subskrypcji nowej pożyczki zorganizowano nawet wśród załóg cudzoziemskich statków, znajdujących się w piotrogrodzkim porcie handlowym.

Kredyty japońskie dla Sowietów. Na co zaciąga się pożyczkę & „Reuter" dowiaduje się z Tokio, iż w toku są rokowania o udzielenie Sowietom kredytów w sumie 50 miljonów jenów na 30 miesięcy. Kredyty te przeznaczone są na zakup przez Sowiety przyrządów elektrycznych, wyrobów z blachy i statków parowych.

Francja.

Ponowny wybuch krwawych rozruchów w Roubaix. „I. K. C.“ Sobotnie rozruchy w Roubaix powtórzyły się także i w niedzielę, przyczem pochód, złożony z 3000 komunistów, przeciągał przez śródmieście, rozbijając wystawy sklepowe i latarnie uliczne. W ciemnościach, jakie zaległy wskutek tego ulice, demonstranci ograbili sklepy i ustawili barykady. Ratującą podpalony sklep straż ogniową obrzucono kamieniami, wyrwanemi z bruku. Jeden sklep z samochodami bodpalony spłonął. Oddziały kawalerji rozpędziły tłum, walczący z wojskiem kamieniami. Wielu policjantów i żołnierzy odniosło w starciach rany. Aresztowano około 30 osób. W ciągu nocy wojsko rozebrało barykady, ustawione przez komunistów, celem przeszkodzenia kawalerji w szarżach. Zaburzenia trwały przez całą noc.

Uchwała izby deputowanych. „Nowe Zbrojenia“. Paryż. Izba deputowanych uchwaliła 410 przeciwko 168 nowy program zbrojeń morskich. Stosownie do nowego programu zbrojeń morskich w okresie od 1-go kwietnia 1931 do 1 kwietnia 1932 spuszczonych ma być na wodę 1 okręt linjowy i dwa krążowniki II-ej klasy.

Palestyna.

Rozruchy bezrobotnych w Palestynie. Policja brytyjska zmuszona była rozproszyć demonstrację bezrobotnych w Afuleh. Pięciu Żydów odniosło rany, 12 aresztowano.

Bułgarja.

Wynik wyborów. Sofja. (Gazeta Warszawska). Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: Opozycyjny blok chłopsko - mieszczański 150, Sgowor (dotychczasowa partja rządowa) 79, komuniści 32, socjaliści 5, Macedończycy 8 mandatów. W poprzednim parlamencie mieli socjaliści 10, komuniści tylko 1 mandat.

Hiszpanja.

Rozruchy Przeciwreligijne w Hiszpanji. „Kurjer Warszawski“. Paryż. (A. T. E.) Na jednej z stacji kolejowych w Hiszpanji wydarzyły się poważne rozruchy na tle religijnym. Z Pampluny do Saragossy jechał pociąg, w którym znajdowało się 1300 osób, wracających ze zgromadzenia katolickiego w Pamplunie. Na jednej ze stacji napadł na pociąg tłum, liczący około 1.000 głów. Tłum obrzucił uczestników zgromadzenia katolickiego kamieniami. Poszczególnych pasażerów księży katolickich, wyrzucano z wagonów i bito kijami. Przerażeni podróżni uciekali pod wagonami na drugą stronę stacji. Tłum odczepił lokomotywę od pociągu, uniemożliwiając dalszą jazdę. Policja nie zdołała opanować sytuacji. Na torze kolejowym pozostało wiele osób ciężko rannych. Niektórzy usiłowali wracać do Saragossy samochodami, zatrzymała ich jednak nowa grupa, która podpaliła 6 samochodów i pobiła.

Włochy.

Nędza robotnikow rolnych we Włoszech. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy Nr. 5“. Ustanowiono nową umowę dla robotników rolnych prowincji Foggia (Apulja). Kontrakt ten dotyczy 50 tys. robotników. Podzielony jest na siedem sfer o specjalnej taryfie. Prócz tego dzieli się na następujące kategorje: 1) mężczyźni od 19 lat do 60, 2) mężczyźni od 17 oo 18 i od 61 do 65 lat, 3) kobiety od 18 lat do 50 i mężczyźi od 14 do 16 lat, 4) kobiety od 15 do 17 lat i powyżej 50. Nowy kontrakt przewiduje następujące płace godzinowe: 1-a kategorja maksimum 1 lir 35 cent., minimum 1 lir 5 c., 2-a kat. 1,08 0.84, 3-ia kat. 0.74 0.75, 4-kat. 0.51 0.42 lirów. W ten sposób najwyższa dniówka wynosi 10 lirów 80 cent., najniższa — 3.36 lir. O tem, że płace robotników rolnych pod rządami faszyzmu są bardzo niskie, piszą nawet organy faszystowkie. „Lavoro Agricolo Fascista“ z 25 stycznia podaje co następuje o prowincji Mantua: „Ze wszystkich okolic rozlegają się głosy robotników, domagających się obniżki komornego. Jest to problem poważny i naglący. Powiedzmy to otwarcie — komorne jest za wysokie. Robotnicy płacą obecnie te same ceny co przed 4—5 laty, podczas gdy ich sytuacja ekonomiczna jest odmienna od obecnej, zatrudnienie było bardziej regularne i wysokie, płace zapewniały im wynagrodzenie, które było podwójne, a nawet więcej niż podwójne w porównaniu ze stanem obecnym.“ Istnienie złej sytuacji robotników przyznaje organ faszystowski i to w najzamożniejszych prowincjach Włoch północnych. O wiele gorzej mają się robotnicy okolic południowych, o głodowych zarobkach, których dowodzą taryfy kontraktów zbiorowych.

Rumunja.

Burzliwe posiedzenie parlamentu rumuńskiego. Unieważnienie mandatów posłów komunistycznych. „Gazeta Warszawska“. Bukareszt (PAT). Posiedzenie Izby Deputowanych było burzliwe, ze względu na debatę nad ważnością mandatów posłów komunistycznych. Gdy poseł komunistyczny usiłował zabrać głos, doszło do zajść, w których wyniku przerwać musiano posiedzenie. Galerję dla publiczności, z powodu głośnych okrzyków przeciw unieważnieniu mandatów komunistycznych — opróżniono. Po wznowieniu posiedzenia, sprawę odesłano do specjalnej komisji. Unieważnienie mandatów komunistycznych wydaje się rzeczą pewną. W czasie posiedzenia doszło do gwałtownych scen pomiędzy socjalistami a komunistami.

Norwegja.

Wielki lokaut. „Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ Nr. 5. Po długich, całe miesiące trwających rokowaniach, przyszło w Norwegji do wielkiego lokautu, który objął ponad 83.000 robotników. Kapitalistom chodzi o zniżkę płac, a zarazem o zadanie ciosu organizacjom robotniczym. Płace robotnicze tak się obniżyły, że robotnicy nie mogą dopuścić do dalszej obniżki. Przed paru laty — w r. 1927 — w myśl orzeczenia rozjemstwa państwowego obniżono płace o 15 proc., jakkolwiek wskaźnik kosztów utrzymania obniżył się jedynie o 6—7%. Dziś robotnik niewykwalifikowany zarabia około 90 öere, wykwalifikowany — około korony (2 /2 zł.). Kapitaliści żądają obniżki o 15—45%, t. j. do 76 wzgl. 86 öere. W przemyśle obuwiowym, tkackim, w górnictwie płace są jeszcze niższe.

Odpowiedzi.

Łuczok Władysław, Bartecki Jan. Ławik Michał, Potoka Iljasz, Jastrzab Jan, Hryc Andrzej, Borys Konstanty, Kurczuk Mikołaj, Kuźma Tomasz, Buczko Józef, Eisig Beila, Kochan Antoni, Ilczyszyn Dyonizy, Nawrocki Tadeusz. Gazetę już wysłaliśmy, lub też wysyłamy, począwszy od Nr. 9.

Śliwiński Jan. — Gazetę wysyłamy, wiersza nie możemy umieścić, bo wogóle wierszy nie umieszczamy. Przyślijcie nam lepiej korespondencję z życia chłopskiego.

Jaworski Wł. — Gazetę wysyłamy, dziękujemy za współpracę. Piszcie często korespondencje.

Cikała Stanisław, Kubiak Piotr. Bursztyn Sz., Wołczyk Piotr, Krowicki Jakób, Podeszwa Czesław, Tęcza Michał, Miodek Walenty, Wierbicki Borys. — Adresy wykorzystaliśmy, do życzeń Waszych chętnie się zastosowaliśmy. Prosimy o ciągłą współpracę z nami.

Bolesław Falkowski. Adres kolportera zmieniliśmy, Wam gazetę wysyłać będziemy. Korespondencje nadsyłajcie jaknajczęściej, ale treści podobnej do tych, które są zamieszczane w naszem piśmie.

Prasowa Komisja, Sadowne. — Gazetę na adresy prenumeratorów wysłaliśmy.

M. Izraelowicz. — Żądaną ilość gazet wysyłamy od Nr. 8. Regularnie opłacajcie. Możemy Wam udzielić do 30 procent rabatu.

Owsianka Stanisław. Adres zmieniliśmy, piszcie często korespondencje.

„Głos Chłopski“ wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324